

GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejsu miesię-
cznie złp. 4. Kwartalnie złp. 10
exemplarz gr. 6.

№ 250.

Prenumerata na pro-
wincji z opłatą pocztow-
wą złp. 18 kwartalnie

w Warszawie dnia 11 Września 1827 roku, we Wtorek.

Gielda Warszawska dnia 10 Września 1827 r.

W e x l e

			Kurant Polski.	
			Przedają	Kupują
			złote.	gr.
AMSTERDAM,	za 100 R. Tal. z term:	2 mies:	—	—
BERLIN,	„ 100 R. Tal. „	2 mies:	606	603
		a vista.	—	—
GDĄSK,	„ 100 R. Tal. „	2 mies:	—	—
		a vista.	—	—
HAMBURG,	„ 100 B. Tal. „	3 mies:	915	912
		a vista.	—	—
LIPSK,	„ 100 R. Tal. (m.k.) „	2 mies:	630	—
		a vista.	41	19
LONDYN,	„ 1 Funt. szt. „	3 mies:	—	—
MOSKWI,	„ 100 Rub. assyg. „	2 mies:	—	178 7½
		a vista.	497	—
PARYŻ,	„ 300 Frank. „	2 mies:	—	—
		a vista.	—	—
PETERSBURG,	„ 100 Rub. assyg. „	2 mies:	—	—
		a vista.	—	—
WIEDEN,	„ 100 Złt. r. w 20 X. „	2 mies:	—	—
		a vista.	—	601 15
WROCLAW,	„ 100 R. Tal. z term.	2 mies:	—	—

Gotowe Pieniądze.

	Kurant Polski	
	Przedają	Kupują
	złote.	gr.
Złote Królewskie podwójne i pojedyn- cze, za 100 Złot. ważnych „	—	—
Imperjały, „ 1 sztuka „	—	—
Assygnaty Ros. „ 100. Rubli „	—	—
Dukaty Hol. stare, 1 sztuka „	20 14	20 9
Frydriksdorfy, 1 „ „	—	—
Pruski Kurant, 100 Złot: „	—	—
Papiery.		
Listy Zastawne, za 100 Zł. białe bez lgo i 2go kuponu	4	83 15 83
Oblig: hip: skar: „ 100 Zł.	—	—
Assek: Skarb: 100 Zł. za listy zastaw:	—	90
Bank: pragskie 100 Zł. ditto	4	90
Świad: zal: żółdu „ 100 Zł.	—	—

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Warszawa.

Na ostatnich targach warszawskich płacono za korzec żyta zł. od 12 do 13 i gr. 10.—pszenicy od 15 do 19.—jęczmienia od 12 do 14,—owsa od 7½ do 9 w drobnych kupach.

z Gdańska dnia 6 Września.

Spodziewano się z Anglii poleceń na pszenicę ale te nienadeszły. — W Holandji targi są napelnione. Żyto z nowych zbiorów dostawione jest bardzo piękne ale niema obdytu; 123 łasztów na konsumpcję przeznaczonych a przeto od opłaty wolnego, nadaremnie po fl. 180 oddać chciano; w tym więc stosunku żyto polskie, o które niemasz na wysłanie żadnego żądania, jako opłacie cła podległe, najmniej 30 fl. taniej uważać należy. — Belki sosnowe dobre, można przedać po mierniej cenie; o dębowe niema pytań, wyjąwszy jednak klepki które szybko roskupują. — Tutęjsze zapasy śledzi grosbergskich i aalburgskich prawie zupełnie rozkupione zostały, tak z pierwszej jak z drugiej ręki; grosbergskie incl: cła tranzitowego płacono 7½ do 7¾ tal.; nadeszły dnia wczorajszego ładunek, roskupiono natychmiast excl: cła po 6½ do 6¾ tal.

W ostatnim czasie przeprowadzili przez Toruń następujący szyprowie. — Dnia 30 Golsztand 50 belek i 1 maszt z Polski; z Prus 139 szt. drzewa długiego i 51 masztów. — Dnia 1 Września Baruch Goldner 747 belek, 219 dębowych bali, 48 dębowych bloków, 62 kup klepek, 68 bali, 6 kłoców, 94 kop obręcz i 13 sztuk traw drzewa okrągłego. — Dnia 4 września Ephr. Schwartz 174 sztuk drzewa okrągłego, 1350 dębowych bali i 2 skrzyń wina węgierskiego.

Zboża polskiego sprzedano. — Dnia 1 Września 2 łasztu 134 funtowej pszenicy po 263 fl. — Dnia 6, 6 łasztów pszenicy 131 funtowej po 145 fl.

Przedano oprócz tego circa 30 łasztów pszenicy z małych miast pruskich dowiezionej. Na skład poszło 40 łasztów.

Do portu Kronsztackiego przybyło po dzień 12 Sierpnia tegorocznej żeglugi 950 statków, a wyszło po dzień 14 Sierpnia 738.

— W ostatnim tygodniu miesiąca Lipca kupiono w Odessie blisko 10,500 czetw. zboża miękkiego, tak z wozów, jak z magazynów po 8 do 12 ½ r. za czetwert. — Przez komorę nowosielską na granicy austriackiej wprowadzono w miesiącu Czerwcu towarów za 63,267 r., a wyprowadzono w tym samym czasie płodów krajowych za 444,337 r. Najwięcej wyprowadzono koni i wołów, gdyż w powyższej rubryce położone są w summie 394,380 r. Na ostatnie jarmarki w okolicach Kiszenuwa przybyło wielu zagranicznych, a między innemi z Saxonji, Pruss a nawet Hollandji. Takie spółubieganie podniosło cenę koni i korzystne jest dla właścicieli ziemskich. Pod tym względem postanowienie pozwalające wyprowadzania koni uważać należy za bardzo pożyteczne.

Kursa wexlowe i pieniędzy za granicą.
w Berlinie dnia 4 Września.

Amsterdam na 2 m. przedają 143. — Hamburg na 2 m. przed. 151½, kup. 151½ — London na 3 m. przed. 6 tal. 26 sr. gr., kup. 6. 25½. — Paryż na 2 m. przed. 81½. — Wiedeń w 20 Xrach ditto 103½. — Augsburg ditto ditto 103½. — Lipsk a uso, przed. 103½, kup. 103½. — Wroclaw na 2 m. przed. 99½, kup. 99½. — Frankfurt nad M. na 2 m. przed. 103. — Petersburg na 3 tyg. kup. 29½ — Disconto 4 ½. — Listy zastawne Król. Pol. przedają 81½; kupują 81½. — Listy zast. W. X. Poznańskiego przedają 97½. — Dukaty holl. 20½.

w Paryżu d. 27 Sierpnia.

Amsterdam na 1 m. 57, na 3 m 57½ Hamburg — na 1 m. 184½ na 3 m. 184. — Berlin na 1 m. 3 fr. 6 c., na 3 m. fr. 58. c. — Londyn na 1 m. 25 fr. 25 c., na 3 m. 25 fr. 10 c. — Wiedeń na 1 m. 253, na 3 m. 25. — Augsburg na 1 m. 252., na 3 m. 250½, Frankfurt nad M. na 1 m. 2½ p., na 3 m. 3 p. — Petersburg na 3 m. 107. — Dukaty holl. i austriackie 11 fr. 75 c., do 80 c.

w Hamburgu d. 4 Września

Amsterdam na 2 m. 106½. — London na 2 m. 36 sz. ½ d. vls. — Paryż z krótkim terminem 187½. — Wroclaw na 2 m. 153½. — Wiedeń w 20 X. na 2 m., podobnie i Augsburg 147½, Frankfurt nad M. na 2 m. 147½. — Petersburg na 2 m. 9½. — Lipsk na 2 m. 147½.

— W A R S Z A W A . —

JW. Jenerał Stawicki Senator, przybył dnia 8 l. m. do Warszawy.

—Dnia zaś onegdajszego przybył JW. Kajsarów rzeczywisty szambelan J. C. M., ober-prokurator rządzącego senatu Państwa Rosyjskiego.

—Dotychczasowa szkoła wydziałowa w mieście Piotrkowie, województwie kaliskiem, wyniesioną została na stopień szkoły wojewódzkiej. Przy zapisach więc szkolnych które się rozpoczynają 15 b. m. przyjmowani będą uczniowie nie tylko do klass I. II. III. i IV. jak dotąd, ale i do V. i VI.

R O S S J A

z Petersburga dnia 28 Sierpnia.

Rozkazem dziennym z dnia 1 Sierpnia oświadczył Cesarz J. na przełożenie naczelnego wodza oddzielnego korpusu litewskiego J. C. M. Cesarzewicza najwyższe zadowolenie dowódcom korpusowym, jenerałom adjutantom, jenerałom jazdy, a mianowicie korpusu rezerwowego, Hr. Kraszińskiemu i oddzielnego litewskiego Hr. Ożarowskiemu, niemniej wszystkim innym dowódcom.

—N. Pan oświadcza najwyższe swoje zadowolenie administratorowi dubieńskiej-kommissji kommissarjackiej, urzędnikowi 4 klasy Neidhardtowi, za jego gorliwość w zaopatrywaniu tymczasowych lazaretów 25 dywizji piechoty; dozorcem szpitalów z ołyckiego dywizyjnego szpitala podpułkownikowi Ulezyckiemu, z grodzieńskiego takiegoż szpitala Radzikowskiemu i z białostockiego szpitala Tomaszewskiemu, niemniej nadlekarzom tych szpitalów radcom nadwornym: Zagórskiemu, Kudrewcowowi i Grabowskiemu, za urządzenie i porządek szpitala, niemniej za staranność o chorych.

—N. Pan przypisuje ciągle odznaczający się stan i dokładność wojska rezerwowego i oddzielnego korpusu litewskiego, nieustannej staranności i niestrudżanym usiłowaniom naczelnego tegoż wojska wodza N. Cesarzewicza, niemniej wzorowej gorliwości, jakiej J. C. M. Cesarzewicz przy sposobności przeglądu wojska nowe dał dowody, gdy pomimo słabości od początku aż do końca Sam na nim był obecny i oświadcza za to J. C. M. szczerą wdzięczność i zupełne zadowolenie.

—N. Pan raczył ozdobić orderem S. Włodzimierza klasy 3 ze szlifą kapitana z pułku gwardji Izmailowskiej Oppermana adjutanta jenerała Paszkiewicza, komenderującego oddzielnym korpusem kaukazkim za odznaczenie się w czasie bitwy z Persami d. 5 lipca pod Dziewan Bulak stoczonej.

—Radca honorowy Magaryński, mianowany został kawalerem orderu S. Włodzimierza klasy 4 za ocalenie życia 21 osobom w czasie wielkiego wylewu r. 1824.

—Donoszą z Bukaresztu pod d. 17 lipca, że całe chmury szarańczy, które jakby mgłą grubą światło słońca zakrywały, spadły w okolicach tego miasta; wleciały one z Multan i tzymając się kierunku wiatru przeleciały ku Dunajowi przez obwód ilwowski i włacki. Zboża już były zebrane, ale kukurydza wiele od nich ucierpi jeśli się nie potopią w rzece która teraz nadzwyczaj wylała.

Wiadomości od wojska z Gruzji.

Buletyn oddzielnego wojska kaukazkiego.

Jenerał adjutant Paszkiewicz uwiadomiony d. 9 lipca, że po drugiej stronie Araxu, na przestrzeni 30 wiorst wzdłuż gór i w wąwozach niedaleko

rzeki Kizileczaj, tysiąc znajduje się rodzin, które pragną przejść na naszą stronę, wysłał dla ułatwienia im do tego sposobności, jenerała majora barona Sackena 2, z 8 kompanjami piechoty, pułkiem ułanów sierpuchowskich, pułkiem kozaków dońskich Leonowa i 6 działami artyllerii lekkiej.

Dnia 10 powrócił jenerał major baron Sacken 2 przeprowadziwszy te tysiąc rodzin na lewy brzeg rzeki. W przeciągu 48 godzin przebył on 80 wiorst przez wysokie góry i spadziste wzgórza i znajdował się już tylko o 20 wiorst od obozu Abbas-Mirsy niedaleko Czors, nie spotkawszy ani jednego konnego nieprzyjaciela.

Jenerał adjutant Sipagin donosi pod dniem 21 lipca, że dwa pokolenia Lesgów, Kuruszowie i Makraksowie, zamieszkałe na szczytach najwznioślejszych gór położonych na przeciw Szeki, wykonały przysięgę wierności N. Panu.

Droga do Girusy ukończona była dnia 22 lipca, tak, iż transporta mogły ją przebywać nawet na wozach.

Dnia 15 lipca, stawił się u jenerała adjutanta Paszkiewicza jeden z starszyny wsi Kuk, położonej na drodze do Erywani i uwiadomił go, że mieszkańcy tej wsi w liczbie 600 rodzin, wrócili do swoich zagrod.

Jenerał porucznik Krassowski donosi, że zostawiwszy 4 kompanje pułku piechoty Sewastopolskiej z 5 działami i drugą kompanją Ormjan pod dowództwem podpułkownika Landenfelda w Eczmiadzinie, rozłożył obóz w Dziangili, o 12 wiorst od Sudagentu z resztą wojska, aby oddziałom swoim aż do przybycia artyllerii walczyć dać odpoczynek.

(z D. Pet.)

A N G L I A .

z Londynu dnia 28 Sierpnia.

Morning Chronicle utrzymuje że P. Herries w ścisłych zostaje stosunkach z domem bankowym Rotszyldów i że z tego powodu nie powinien być członkiem ministerjum, albowiem działania jego jako kanclerza skarbu, mogą mieć wielki wpływ na bieg papierów publicznych.

—Times nadmienienia o pogłosce, że Whigowie wystąpić chcą z ministerjum.

—Podług listów z Gibraltaru czynią Algjerczykowie wielkie przygotowania na przyjęcie Francuzów. De j. sprowadził z dalszych okolic swego kraju blisko 50,000 wojska.

—Podług gazety Globe and Traveller postanowił rząd zmniejszyć każdą kompanję jazdy o sześciu ludzi i podoficera, a każdą kompanję w piechocie o 10 ludzi. Podobnież dla oszczędności mają być zniesione szlaby jeneralne milicji, wszystkie oddziały wojskowe na Antyllach, wszystkie zakłady rekrutów i trzy administracje wojenne w Irlandji.

—Zmarły niedawno bogacz Daniel Lijons zapisał między innemi 250 morgów irlandzkich na instytut agronomiczny podług metody Fellenberga.

—Goniec zważając na ubóstwo w jakim zakończył życie minister Canning, usprawiedliwia go że w mowach swoich często wspominał o swojej bezinteresowności.

—Sądy w Indjach nie wyrokuja jeszcze jednakowo w sprawach obwinionych o palenie wdów; w jednych karzą śmiercią tego rodzaju winowajców, winnych puszczają ich na wolność.

— Dziennik *Standard* donosi, że Canning odstąpił królowi patronat nad kościołem, służący pierwszemu ministrowi. Teraźniejsze ministerjum życzyłoby na powrót odzyskać tę prerogatywę, ale król wzbrania się zadość uczynić jego żądaniu, co może być przyczyną zmiany ministrów.

— W zeszłym tygodniu znajdowała się w Brighton menażerja dzikich zwierząt, między którymi była hiena tak zła, iż z bojaźnią zbliżano się do jej klatki. Pewny jegomość stanął tuż przy klatce, włożył rękę przez kratę, i zaczął drapać głowę hieny, która nagle stała się oswojoną i łagodną. Z zadumieniem patrzali dozorczy, iż to zwierze skacząc i głową trąc o kratę okazywało radość. Wyjaśniła się nakoniec zagadka; ów człowiek, z którym hiena tak się pieściła, sprowadził ją, gdy jeszcze była małą, do Anglii, i sprzedał teraźniejszemu właścicielowi. A lubo od czasu tej przedaży już 7 lat minęło, nie zapomniła przecież hiena pierwszego swego pana, który ją w młodości pielęgnował i dobrze się z nią obchodził. (G. H.)

HISZPAŃJA.

z Madrytu dnia 20 Sierpnia.

O sposobie jakim P. Recacho otrzymał dymisję donoszą następnie: Dnia 15 o godzinie 11 wieczorem przybyli dwaj alkadowie do naczelnego intendenta policji P. Recacho i do intendenta madryckiego P. Balboa i wręczyli im rozkaz ministra sprawiedliwości, aby niezwłocznie z Madrytu wyjechali, pierwszy do Oviedo, gdzie jest rektorem akademii, drugi do Granady, gdzie otrzyma dalsze rozkazy wielkorządcy, albowiem obowiązki obudwóch ustały już w skutku postanowienia królewskiego, urządzającego na nowo policję. — Następnie przystąpili obadwa alkadowie do opieczętowania wszystkich papierów urzędowych, a jeden z nich P. Zorilla objął natychmiast urząd intendenta madryckiego pod nowym tytułem głównego subdelegata. Nazajutrz dnia 16 rozeszła się spiesźnie po Madrycie wiadomość o tym niespodzianym wypadku. Wielu majątnych obywateli, kupców i innych osób znakomych pospieszyło do wygnanych z oświadczeniami grzeczności i ofiarowaniem usług. Ale pospólstwo, ochotnicy, a szczególnie stronnictwo exaltowane oddawało się najwyraźniejszej radości. Jużesmy donieśli w jakim niebezpieczeństwie znajdował się P. Recacho w chwili oddalenia się z Madrytu.

— Według *monitora paryżkiego* pogorsza się coraz bardziej stan Katalonii. Powstanie rozszerza się w obwodach Girono, Vich, Olot, Manresa i Urgel. Estanys każe się nazywać naczelnym dowódcą dywizji królewskich i nosi uniformę ze znakami wielkorządcy. Mianuje on oficerów i urzędników cywilnych, a intendentem swego wojska mianował niejakiego Gonzalesa.

— Jenerał Manso przybył do Barcelony; słyhać iż obejmie dowództwo nad wojskiem katalońskim.

— Donoszą z Perpignan pod dniem 20 sierpnia że rozruchy w Katalonii co raz bardziej biorą przewagę. Wielkorządca tamtejszy margrabia Campo Sagra do żądał od biskupa gironńskiego, aby spólnie z nim starał się wyprowadzić z błędu buntowników. Prędko miał w skutku tego publiczną mowę w której wystawił okropność wojny domowej; nie musiała

ona wszakże uczynić wielkiego wrażenia, kiedy z Barcelony codziennie wielu buntowników ucieka. Ochotnicy wszędzie łączą się z niemi. Pod Rippol było nawet kilka utarozek, w których wojsko królewskie ustąpić musiało.

— Dymissja udzielona P. Recacho jest podług *gazety codziennej* wielkim krokiem do rozwinięcia sprawy hiszpańskiej. W skutku jej wykryje się nie jedna tajemnica, a szczególnie dowiemy się o przyczynach rozruchów katalońskich. P. Recacho chciał dwóch rzeczy: uczynić się królowi potrzebnym i utrzymywać go w podejrzeniu przeciw rojalistom. Ztąd to powstały rozruchy katalońskie, które w krótkce ustaną, bo je nie podnieca żadna inna przyczyna.

— Dziennik *handlowy* utrzymuje, że dymissja P. Recacho jest dziełem ministra Calomarde. Mówią, że obadwa poróżnili się z sobą; P. Calomarde zarzucał naczelnikowi policji, że rozruchy katalońskie są skutkiem niedbalstwa policji, a P. Recacho wyrzucał ministrowi że rząd pobłaża buntownikom.

— Wiadomość o spodziewanym przybyciu Don Pedra przyspieszyła zasła w Madrycie zmiany.

— Uwięziono w Madrycie kilku ochotników którzy sobie na ulicy pokazywali pieniądze z wizerunkiem Karola V, króla hiszpańskiego i Indji wschodnich.

(G. B.)

PORTUGALIA

z Lizbony dnia 10 Sierpnia.

Rejentka uważać ma z nieukontentowaniem postępowanie liberalnych. Saldanha przyjechał był do Caldas na posuchanie wbrew jej woli. Osoby które go otaczały były u rejentki źle widziane. Mówią że jenerałowie Stubbs i Sampaio otrzymają dymisję; rejentka nie przestaje wszakże zapewniać że utrzymanie ustawy jest jej życzeniem. — O jenerale Saldanha rozchodzą się rozmaite ale fałszywe pogłoski. Podług jednych znajdował się w Lizbonie w nocy z d. 11 na 12, a ztąd rozeszła się pogłoska, że go rada stanu wezwwała aby w jej przytomności odpieczętował listy, które Don Pedro pod jego adresem przysłał. Treść tych listów miała być wielkiej wagi; ale cała ta wieść jest fałszywa, gdyż Saldanha nie znajdował się wcale na posiedzeniu rady stanu od czasu jak z Lizbony wyjechał. Inni głoszą że wyjeżdża do Anglii; ale i to jest fałszem, gdyż pozostanie na ustronném mieszkaniu w Oeiras.

— W Cintra przyjęto rejentkę z ponurym milczeniem.

— Od tygodnia rozmnażają wizerunki Don Miguela i wystawiają je wszędzie na sprzedaż.

— Podług listów prywatnych pisanych z Rjo, mianował cesarz brazyjski hrab: Vilaflor margrabią, jenerała Saldanha hrabią Porto, a jenerała Stubbs baronem i kawalerem wielkiego krzyża.

— Ponieważ dekreta Don Pedra bez rozkazu rejentki zostały ogłoszone, przeto wydawcy pism musieli się usprawiedliwiać ztąd je otrzymali.

(G. F.)

Klub właścicieli statków wodnych.

Błogosławieństwa pokoju, którego teraz, jak większa część innych krajów, tak i Anglja używa, zwróciły uwagę Anglików na życie morskie, na bezpie-

członstwo i przyjemności onego. W krótkim czasie po zawarciu pokoju wielu majątnych Anglików, których dobra położone były nad morzem, chcąc używać przyjemności żeglugi morskiej, zaczęło stawiać i uzbrajać statki i nie jeden dymisjonowany po wojnie majtek dostał tym sposobem spokojne zatrudnienie. Takich lubowników morskiej żeglugi znajdowało się 30 w roku 1825; przypadek zdarzył, iż wszyscy zjechali się razem tegoż roku na wyspie *Wight*. Piękne jej położenie, spokojność morza przy jej brzegach, mnóstwo naturalnych i bezpiecznych zatok; wszystko to jest przyczyną, że miejsce to dla zatrzymywania się statków prywatnych jest najdogodniejsze. Jeden z mieszkańców wyspy widząc razem tylu właścicieli statków jedynie dla zabawy urządzonych, zaproponował im, aby klub założyli w zamiarze ułatwienia wzajemnego żeglugi morskiej i wspólnej zabawy. Projekt ten podobał się wszystkim, jakoż wezwano wszystkich majątnych właścicieli statków aby przystąpili do zawiązanego klubu, który już w Sierpniu 1815 r. zupełnie był urządzony. Każdy członek obowiązany jest uzbroić okręt lekki i ozdobny, a co rok przez 3 miesiące utrzymywać na nim majtków. Od tego czasu zgromadza się klub co rok w Sierpniu na wyspie *Wight* w *Cowes*, gdzie zgromadzeni czynią zakłady o wyścigi na morzu i rozmaitym oddają się zabawom. Przedsięwzięcie takie połączone było z wielkimi kosztami i z tego powodu liczyło towarzystwo do roku 1819 tylko 50 członków, ale pomyślny wypadek przyczynił się do jego wzrostu. Teraźniejszy król, w ówczas jeszcze Xiążę rejent, płynąc przez kanał na królewskim statku i w towarzystwie kilku okrętów wojennych, wstąpił do *Cowes*, gdzie mu członkowie klubu tyle dali dowodów szacunku i poważania, iż odjeżdżając oświadczył życzenie dzielenia ich zabaw w klubie. Od tego czasu imię króla znajdowało się na czele członków klubu statków, a wkrótce wstąpili do niego Xiążęta *Klarenceji* i *Gloucester*. Towarzystwo uzyskało nawet przywileje od mocarstw zagranicznych; Xiążę *Wellington* wyjednał mu u rządu francuzkiego uwolnienie od opłat w portach francuzkich; w tym celu posyła do Paryża co rok listę wszystkich onego członków. Podobny przywilej otrzymało towarzystwo w roku 1826 od króla niderlandzkiego. Od czasów wstąpienia na tron teraźniejszego króla nazywa się klub ten królewskim. Podług statutów ma tylko 200 rzeczywistych członków, ale honorowych może mieć 1,800; niektórzy członkowie mają wielkie okręta, a w przeciwnym biorąc, ma każdy statek 8 majtków. Każdy uzbrojony jest małemi działami i moździerzami. Klub liczy do swoich członków honorowych, 8 admirałów, 26 wiceadmirałów, 20 kontradmirałów, i 221 kapitanów okrętowych, oprócz znacznej liczby innych officerów morskich i osób mających jakową styczność ze służbą morską pod względem naukowym. W czasie wyścigów morskich znajdują się zwykle na okrętach niemal wszyscy członkowie rzeczywisci i liczni członkowie honorowi. Srebrne naczynia służą za nagrody dla okrętów, które najpierwej mety dopływają, a wielka uczta i bal kończy tę zabawę. Rozmaite miasta położone przy południowych brzegach Anglii poszły za przykładem tego klubu i urządziły wyścigi morskie, do których z tak wielką starannością budują okręty, iż częstokroć biorą je za wzór w budowaniu okrętów rządowych. Jako piękny przykład publicznego uszanowania dla

religii należy tu nadmienić, że towarzystwo utrzymuje swego kapelana, który co niedziela w czasie ekskursji morskich, wszystkich majtków na jeden okręt zgromadza i modlitwy z nimi odmawia.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

SYNONIMA.

Szybkość, śpieszność, pośpiech, prędkość.

Porównanie krótkiego czasu z długą przestrzenią ubieżonego miejsca, daje nam wyobrażenie *szybkości*. *Szybkość* jest siła, która w jak najkrótszym czasie przenosi ciało z miejsca na miejsce. Ruch jest wyłączną cechą *szybkości*: powinien on być zaledwie dostrzeżony, ale zawsze widziany. W czem więc nie spostrzegamy ruchu, tego *szybkim* nie możemy nazwać.

Co nie cierpi zwłoki, w działaniu swoim nie mierzędzy czasu, i z jednostajną usilnością postępuje do zamierzonego celu, to stanowi *śpieszność*. Jeżeli w *śpieszności* co raz większą uważamy usilność nazywamy to *pośpiechem*. Łatwość w działaniu *śpiesznym* albo z *pośpiechem* oznacza *prędkość*.

Śpieszność i *pośpiech*, jeżeli nie są skutkiem powinności, obowiązku albo przymusu, zależą od woli lub ważności przedmiotu; *szybkość* i *prędkość* od usposobienia, zręczności, lub wprawy.

Szybkość i *śpieszność* mają w ogólności jak najkrótszy przeciąg czasu na względnie: stanąć u kresu na czas, jest rzeczą *pośpiechu*; przed czasem, *prędkości*.

Co zaczynamy *śpiesznie*, kończymy *prędko*: *szybkość* i *pośpiech* są do tego środkami.

Szybki w każdej czynności uwija się; *śpieszny* nie ustaje; *pośpieszny* nie daje się wyprzedzić; *prędkie* wszelkie z przed siebie usuwa przeszkody.

Szybkość jest w sprzeczności z ociężałością; *śpieszność* z gnuśnością; *pośpiech* z opieszałością; *prędkość* z powolnością.

Na widok nieszcześliwego potrzeba biec *szybko*; w niebezpieczeństwie podać mu rękę *śpiesznie*; ratować go z *pośpiechem* i nie zważać na żadne trudności, aby go uratować *prędko*.

Lubość i miłość.

Lubość i *miłość* są bliskoznaczne, jako uczucia wzbudzające w nas roskozz.

Przedmiot roskozzy działając powabami swojemi na nasze serce, tworzy w nas *lubość*; która nie trwając dłużej nad obecność przedmiotu, zostawia w nas *miłość* zaród. *Miłość* działając potem na naszą wyobraźnię, ile razy stawia nam w myśli pożądliwy przedmiot, tyle razy ponawia w nas *lubość*.

Zdaje się, że *lubość*, jako uczucie zupełnie zmysłowe, jest wszystkim zwierzętom właściwe; gdy przeciwnie natura samemu tylko człowiekowi dała *miłość* w udziale. *Lubość* należy więc do ciała, *miłość* do duszy: ztąd jeden i ten sam przedmiot działając na dwie osoby, w jednej może wzbudzić *lubość*, a w drugiej *miłość*, gdy wprost jednej zmysłowość, drugiej duszę zajmuje.

Miły, luby, kochany.

Wyrazy te, uważane jako rzeczowniki, mają wspólne znaczenie *kochanka*: atoli *miły* podoba się dopiero; *luby* pozyskał już po części wzajemność; *kochany* ma ją zupełną.

Dosyć jest być przystojnym, aby się stać *miłym*; potrzeba wspólnych uczuć i przymiotów serca, aby się stać *lubym*; *miły* i *luby* staje się *kochanym*.

Kochanka radaby się z swoim *miłym* widzieć; z *lubym* przestawać, z *kochanym* wszystkie przepędzać chwile: swojego *miłego* pożegna uprzejmie; *lubego* serdecznie; *kochanego* z westchnieniem i żalem.

X. Bo.....

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś komedjo-opera *Sekretarz i Kucharz*. Poprzedzi komedja *Pierwsza lepsza* czyli nauka zbawienna. Zakończą Tańce.

Menażeria zwierząt i gadów Pana Diinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Gabinet figur woskowych, w sali Towarzystwa dobroczynności

Do dzisiejszej Gazety, załączony jest *Nr 106 Dziennika Obwieszczeń*.